Nr. 150. Kraków, dnia 6 Lipca — Wtorek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z poczynającem się drugiem półroczem upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi;

W miejscu półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr,, miesięcznie **1** złr. **80** centów.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** c.

W innych państwach europejskich półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczynamy druk powieści znakomitego naszego powieściopisarza T. T. Jeża (Miłkowskiego) p. t. **Lat temu dwieście.** Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

***Kraków**, 5 lipca.*

We wszystkich krajach, gdzie życie konstytucyjne w pełni swojej się objawia, posłowie po powrocie do zagrody domowej zwołują podczas feryj parlamentarnych wyborców dla zdania przed nimi sprawy z swych czynności parlamentarnych, usprawiedliwienia swego postępowania i przedstawienia nowego programu działania, jeżeli sytuacya polityczna wymaga zmiany w dotychczasowej akcyi.

Utrzymanie czucia z wyborcami jest publicznym obowiązkiem każdego posła, spełnienie zaś jego przyczynia się do rozbudzenia życia politycznego, do objawienia się w sposob jawny istotnej opinii kraju, samemu zaś posłowi daje podstawę dla dalszego działania. Taki żywy związek posła z wyborcami jest u nas o wiele potrzebniejszy niż w krajach, gdzie życie publiczne silniejszem bije tętnem, a to z powodu opłakanych naszych stosunków.

Gdzie rzucić okiem, wszędzie spostrzedz można same tylko złomy, same ruiny, zastój i upadek we wszystkich dziedzinach społeczno-ekonomicznego życia, a to wszystko dzięki dotychczasowej polityce naszej delegacyi, polityce bezwzględnej uległości dla rządu — bezwzględnego popierania tegoż rządu, który nie dał Kołu żadnych rękojmi, że uwzględniać będzie najważniejsze interesa kraju. Niezadowolenie też z polityki większości Koła, która przeżyła się i wcale niezadawalnia naszych aspiracyj politycznych, ani też nie zabezpiecza rozwoju sił społeczno-ekonomicznych, z dniem każdym wzrasta. Może pisać sobie lwowski urzędowy korespondent do *Polit. Corresp.*, że w kraju nie ma żadnego wzburzenia, że Galicya jest zadowoloną i szczęśliwą, a owo wzburzenie objawia się tylko w łamach dzienników opozycyjnych, może pisać *Przegląd*, że delegacya nasza zajmuje silne polityczne stanowisko w Wiedniu, w parlamencie wobec rządu i wobec sfer najwyższych, a stronnictwo konserwatywne z niczego nie abdykowało i abdykować nie myśli. Takie przewrotne głuszenie prawdy, stanu rzeczy nie poprawi. Kraj zanadto ma dowodów, że Koło takie zajęło stanowisko, z którego ani owa gromowładna prawica, ani ów kraj uprzywilejowany nie jest zadowolniony, lecz jeden tylko rząd, który znowu nie liczy się ani z Kołem ani z prawicą. Kraj wie, że Koło nasze poszczycić się może jedynie nieporadnością i brakiem wszelkiej przewodniej myśli, taksamo jak rząd brakiem wszelkiego programu, co nawet pobożny *Czas* przyznać niedawno był zniewolony. Kraj wie i dotkliwie czuje, że najżywotniejsze sprawy krajowe są zaniedbane i pozostawione na łaskę i niełaskę „sprzyjającego nam rządu“. Dość już zebrało się faktów, które wskazują, że wyborcom sprzykrzyła się już polityka uległości, owa łatwość, z jaką Koło pod naciskiem rządu zmienia swoje przekonania i robi ustępstwa stojące na granicy, gdzie sumienie posła przestaje być w zgodzie z interesem kraju.

Wiedzą dobrze o tem wszystkiem nasi „wybrańcy kość z kości i krew z krwi“, wiedzą także o tem, że Koło nie reprezentuje obecnie usposobień, życzeń i dążeń kraju i dlatego posłowie nasi nie mają odwagi stanąć przed wyborcami w celu porozumienia się nad nowemi kierunkami polityki krajowej — nad sposobami i środkami, za pomocą których możnaby zapewnić krajowi rozwój narodowy i ekonomiczny — polityczny i cywilizacyjny. Zdarzają się między posłami wyjątki, większość atoli posłów wprost nie chce stanąć przed wyborcami, bo się boi usłyszeć wyrazy potępienia dotychczasowej polityki Koła, a może nawet i wezwania do złożenia mandatu. W tych więc okręgach, w których posłowie nie spełniają swego obowiązku, wyborcy wezwać ich powinni do stawienia się na zgromadzeniach wyborczych, w celu złożenia relacyi poselskiej, aby legalnie mogła się objawić wola wyborców, aby posłowie wiedzieli jakiej polityki kraj się domaga. Do takiego wezwania wyborcy mają nietylko prawo, ale i obowiązek. Chcemy wierzyć, że wyborcy spełnią to obywatelskie i patryotyczne zadanie i wypowiedzą posłom wszystko co ich boli, potępią brak stanowczości i odwagi Koła, aby rząd przekonał się, że Koło w ustępstwach przekracza dozwoloną granicę, że rozgoryczenie wsiąknęło w przekonanie ogółu, że opanowało nawet wytrawne i politycznie wykształcone umysły, wreszcie, że kraj nie życzy sobie polityki, której jedynym celem poświęcanie interesów kraju dla „wyższej polityki“, polegającej na platonicznej miłości do obecnego gabinetu.

Sprawdza się coraz bardziej pogłoska, że Sejm nie zbierze się w tym roku. *Dziennik Polski* otrzymuje wiadomość z pewnego źródła, że rząd postanowił istotnie nie zwoływać Sejmu w bieżącym roku, aż dopiero kiedyś w zimie po zamknięciu okresu parlamentarnego. Jakie pobudki kierowały rządem w powzięciu tej uchwały jest dla nas rzeczą obojętną, bo czy tak czy owak, kraj nasz, wybitne zajmujący w państwie stanowisko, ciężko zostaje pokrzywdzonym w spełnianiu swojej funkcyi konstytucyjnej, ściśle w statucie krajowym określonej. Więcej niż przed miesiącem wykazywaliśmy na tem miejscu potrzebę spełnienia przez rząd konstytucyjnego obowiązku zwoływania Sejmu corocznie, ostrzegaliśmy i wzywali posłów naszych w Wiedniu, aby tego obowiązku dopilnowali. Słowa nasze były głosem wołającego na puszczy. Znowu więc gospodarka Wydziału krajowego będzie od 1 stycznia 1885 r. nielegalną, wszelkie zaś wydatki z funduszu krajowego, oraz pobory dodatków do podatków będą nieprawne. Opowiadają, że delegaci nasi wprost żądali od rządu, aby w roku bieżącym Sejmu nie zwoływał. Może tak nie było! Zawsze jednak z przykrością zaznaczyć wypada, iż nasze poselstwo w Wiedniu i wpływowe w niem osobistości przez swą uległość dla rządu narażają kraj na niebezpieczeństwa nieprawnego działania administracyi autonomicznej.

Rozporządzenie ministra oświaty i wyznań, podwyższające czesne w szkołach średnich, sprawiło bolesne wrażenie jako nowy cios spadający na nasz kraj, który rozwój oświaty uważa za jedną z najważniejszych swoich potrzeb. Rozgoryczeniu temu daliśmy już wyraz w Nr. 145 naszego pisma. W 30 szkołach średnich kształciło się u nas zaledwie 12 tysięcy uczniów, z czego wynika, iż jedna szkoła średnia przypada w Galicyi na 250.000 mieszkańców, gdy w Czechach na 65000. Ta słaba frekwencya wynika z opłakanych materyalnych stosunków rodziców. słusznie więc dla ułatwienia nauki gimnazyalnej żądano od państwa zniżenia czesnego a nawet nauki bezpłatnej. Nowe tymczasem rozporządzenie ogranicza naukę w szkołach średnich w wysokim stopniu. Szkodliwość jego dla rozwoju oświaty w kraju naszym w dosadny sposób wykazał prof. Wachnianin w lwowskiej Radzie miejskiej, która jednogłośnie uchwaliła wybrać komisyę, mającą się zająć wypracowaniem memoryału w tej sprawie. W nim ma być umotywowane życzenie cofnięcia w mowie będącego rozporządzenia jako niewłaściwego w ogóle a dla kraju naszego wprost szkodliwego. Znaczne bowiem podwyższenie opłaty szkolnej odstraszy od szkoły, jak wykazał prof. Wachnianin, co najmniej jedną trzecią część uczniów, czyli inaczej mówiąc 4000 młodzieży szkolnej opuścić musi szkołę, zaczem pójść musi zmniejszenie się frekwencyi w uniwersytetach i szkołach fachowych. Obniży się więc w ogóle poziom oświaty w kraju, a zarazem 30 miast. posiadających szkoły średnie i uniwersytety dozna dotkliwego ciosu. Przez ubytek bowiem uczniów liczne rodziny, utrzymujące się z dawania lekcyj, trzymania na stancyi uczniów, stołowania i t. d., straci swoją egzystencyę, zmniejszenie zaś konsumcyi w ogóle przyniesie uszczerbek w dochodach miejskich.

Akcya rady miejskiej we Lwowie nie podobała się *Czasowi*, który przez usta inspirowanego korespondenta na podstawie „pewnej informacyi“ zapewnia, iż akcya przeciw podwyższeniu opłaty szkolnej nie doprowadzi do żadnego rezultatu, gdyż jest ono częścią zamierzonej reformy szkół średnich, plan zaś reformy nie może być zaniechany. Minister Gautsch pragnie podobno zwrócić napływ młodzieży od gimnazyów do szkół fachowych. Niestety takich szkół nasz kraj nie posiada. I znowu ubolewać należy, iż delegacya nasza nie wystąpiła wtedy, gdy minister Gautsch w Radzie państwa oświadczył, iż „nadmierną frekwencyę w szkołach średnich uważa za niedobry symptom pod względem społecznym i dążyć będzie do jej ograniczenia“. Tenże sam korespondent ***Czasu*** twierdzi, iż poza Galicyą nie objawia się niezadowolenie z podwyższenia opłaty szkolnej, co nie zgadza się z rzeczywistością, jak dowodzi ***Hlas Naroda***. „Rozporządzenie p. ministra, powiada organ klubu czeskiego, wywołało ogromne wzburzenie. — Podwyższenie opłaty w szkołach średnich jest reformą w najwyższym stopniu niepopularną, zwłaszcza gdy nowy tworzy przywilej dla bogatych. Minister zaczął od rzeczy małych, a wielkie pozostawia nietknięte. A jednak celu zamierzonego reforma ta nie osiągnie. Celem tym jest, aby napływ do gimnazyów i szkół realnych zmniejszył się na korzyść szkół przemysłowych i handlowych. Ale jak dopiąć tego celu, skoro się o te szkoły naprzód nie postarano i skoro ich jest za mało i po większej części kosztem gmin są utrzymywane“.

Nie tylko więc w Galicyi rozporządzenie dra Gautscha przykre sprawiło wrażenie Co do nas, solidaryzujemy się z wywodami prof. Wachnianina i uchwałą Rady lwowskiej. A ponieważ ci, co z obowiązku stać winni na straży interesów kraju nie bronią go, przetonic innego nie pozostaje jak bronić się samemu, co nastąpi, gdy wszystkie miasta przystąpią do uchwały lwowskiej Rady miejskiej. Dla wiadomości rodziców i stron interesowanych podajemy rozporządzenie ministra oświaty i wyznań w całości.

Opłata szkolna w zakładach średnich.

Wzmiankowane rozporządzenie ministra wyznań i oświaty dr. Gautscha, podwyższające opłatę szkolną w średnich zakładach zostało ogłoszonem w ***Dzienniku ustaw państwowych*** i brzmi jak następuje:

W sprawie opłaty szkolnej w utrzymywanych przez państwo zakładach średnich (gimnazyach i szkołach realnych) uważam za stosowne zarządzić na podstawie § 9 ustawy z dnia 9 kwietnia (Dz. ust. p. nr. 46):

1. Opłata szkolna, przypadająca za jeden kurs zostaje niniejszem ustanowioną w sposób następujący: a) dla Wiednia 25 złr.; b) dla miejscowości po za Wiedniem, które liczą więcej niż 25000 mieszkańców 20 złr.; c) dla wszystkich innych miejscowości 15 złr.

2. Celem uiszczania należytości szkolnej zostaną zaprowadzone marki szkolne. Sposób pobierania będzie uregulowany osobną instrukcyą.

3. Do uiszczania opłaty szkolnej obowiązany jest każdy publiczny uczeń, o ile nie jest od niej uwolniony w sposób prawidłowy (punkt 6) a bez wyjątku każdy zapisany prywatysta, oraz każdy nadzwyczajny uczeń.

4. Opłatę szkolną winni wnosić wszyscy zwyczajni i nadzwyczajni uczniowie w ciągu pierwszych sześciu tygodni każdego kursu z góry. — Uczniom którzyby w pomienionym terminie nie uiścili opłaty szkolnej, ma być zabronionem dalsze uczęszczanie do zakładu. Prywatyści, zanim zostaną przypuszczeni do egzaminu semestralnego mają się wykazać, iż złożyli przepisaną opłatę szkolną. W razie gdyby dozwolono wyjątkowo prywatyście składać zamiast z jednego kursu,

---

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ

NA TLE DZIEJÓW KROACYI

T. T. JEŻA.

10 (Ciąg dalszy.)

I tak dalej. Rozpatrywał się, oswajał i ośmielał powoli tem łacniej, że hrabina okazywała się względem niego, o ile uprzejmą i łaskawą, o tyle życzliwą. Pomagał mu wielce generał, wprowadzając rozmowę w języku dla niego niezrozumiałym. Rozmowa ta, którąby mu sprawiała dystrakcyę niemałą, generał bowiem opowiadał o papudze, była dla niego rodzajem etap wypoczynkowych. Posłużyły one do tego, że i olśnienie z oczów jego zeszło — i równianka kwietna przestała mu się przedstawiać, jako mętna mozajka barw i połysków, ale, jako szereg istot płci odmiennej, pomiędzy któremi jedne zasługiwały, drugie nie zasługiwały na to, ażeby na nich spojrzenie zatrzymywać. Więcej nawet. Nietylko w równiance tej odróżniał niewiasty młode od starych, nadobne od mniej nadobnych, ale rozglądnął się w komnacie i śród dziczych łbów, jelenich rogów, oszczepów, kordelasów, strzelb, obróż, dostrzegł w srebro okuty wspaniały róg myśliwski, o którym pomyślał sobie:

— O, tożbym weń zadął!...

Odzyskał możność myślenia, co było dowodem, że oprzytomniał zupełnie. Oprzytomniał, — władzę zmysłów odzyskał: słyszał, co się do niego mówi, widział, co do widzenia było, znajdował smak w tem, co jadł i pił, czuł pod sobą stołek i woń nawet, jaka od hrabiny szła, mdlenia mu nie sprawiała, a to dla tego, że się domyślał, że pochodziła ona od wódek pachnących, któremi się dostojna dama oblała.

— Gdyby się nie oblała, — powiedział sobie — toby śmierdziała.... Zapewne się wódkami nie oblewa ta....

Postrzeżenie to odnosiło się do niewiasty trzeciej w szeregu, czarnookiej i czarnobrewej, wyglądającej tak, jakby była w kształty dziewicze zaklętym płomieniem, a nie wyglądającej na lat więcej jak dziewiętnaście. Wątpił, ażeby się ona, jak hrabina, wódkami pachnącemi oblewać potrzebowała. Wydawało się mu, że ona sama pachnie.

Pod koniec obiadu już mu nic nie zawadzało, — czuł się sam sobą: jadł, pił, rozglądał się, zważał, postrzeżenia różne czynił; jedno mu się podobało, drugie — nie; ogniskował wrażenia, w których się najmocniej zaznaczyły: trąba myśliwska i panna czarnobrewa. Trąba i panna. O pierwszej w duchu sobie powiadał: „O, tożbym zadął!“... o drugiej: *„Majka nieina!* . . . ej!“ . . . To też, gdy hrabina, powiedziawszy do niego: „Dziś się jeszcze zobaczymy“, od stołu wstała i gdy się z siedzeń podniósł niewiast szereg cały, Lajosz dla niej jednej tylko oczy miał. Ona, wstając, uśmiechnęła się. Uśmiech ten zachwycił go Zaklął w duchu i spojrzeniem ją ścigał, aż za drzwiami znikła. Ona znikła, a on z głębi piersi odetchnął i odsapnął, przenosząc wzrok wnet na trąbę, z takim w oczach wyrazem, jakby przekonać się chciał, ażali i ona nie znikła także.

Po odejściu niewiast pozostali mężczyzni sami; służba uprzątnęła ze stołów naczynia stołowe, pozostawiając jeno puhary i ustawiając flasze osuszone; biesiadnicy powstawali, wyciągali się, odsapywali, odzież na sobie rozpinali i zasiadali po stołu stronie jednej i drugiej, miejsca dawniejsze zmieniając. Czuć się dawało, że się ceremonii pozbyli. Rozsiadali się, rozwalali i łokcie na stole opierali. Lajosz się do Czolnicza przysunął. Miejsce jego zajął radca jakiś, naprzeciw radcy generał. Zrobiło się gwarno. Zawiązała się rozmowa w czterech naraz językach: w serbskim, niemieckim, węgierskim i łacińskim. Generał ciągnął dalej rzecz o papudze, stanowiącej jednę z trzech przedmiotów, o których mówić lubił i umiał i który, raz dotknięty, na miesiące całe mu starczył, ustępując miejsca na następnych miesięcy kilka, jeżeli nie koniowi, to psu. Obecnie papuga znajdowała się na porządku kilkumiesięcznym. Prawił o niej hrabinie, prawił hrabiemu, głos podnosił, chcąc, ażeby wszyscy wiedzieli, jak się ona zachowywała, jaką była i w jaki sposób z życiem się rozstała. Lajosz go zgoła nie rozumiał. Że zaś w towarzystwie znajdowało się takich więcej, dla których język niemiecki obcym był, ci więc toczyli rozmowy po swojemu. Inni znów milczkiem puhary, smakując, wypróżniali. Ksiądz, który naprzeciw Lajosza siedział, powoli cedził, puhar przed sobą stawiał, usta zaciskał, cmokał i przez stół Lajoszowi przesyłał z przekonaniem wymawiane wyrazy:

— *Bonum vinum....*

Ban drzemał; od czasu do czasu budził się, z puhara pociągał i, kiwając do generała głową, odzywał się:

— *Also?... Papagei....*

Udawał, że go słucha pilnie.

Lajosz Czolnicza po cichu zapytał:

— Co to za jeden, ten szwaba, co z banem gada?...

— Generał Lesliea... tss... — i dodał, do ucha się mu nachylając: — To ten sam, co gdy pułkownikiem był, zrabował dwór Zriniego w Czakowcu... o...

Lajosz coś o tem z boku słyszał. Ojciec jego należał do stronnictwa rządowego, więc tego rodzaju czynności nie podnosił. Zriniego zaś potępiał. Mimo to, osobistością ciekawą wydał się mu mąż, wysokie zajmujący stanowisko, przedstawiciel ramienia prawa i sprawiedliwości — rabuś.

— O czem on tak gada i gada?... — zapytał.

— O papagaju.

— Czy papagaja w Czakowcu znalazł?...

— Znalazł on tam co innego: konie, siodła, odzież, oręże, kamienie drogie, perły, pieniądze...

— Majka niegowa! . . . — szepnął Lajosz do siebie.

— Pa!... — cmoknął ksiądz, — ***bonum vinum...***

— Co?... — zapytał Lajosz, który zaprzątnąwszy sobie myśl popełnionym przez generała rabunkiem, nie zrozumiał wyrazów tych i wydało się mu, że ksiądz coś innego do niego przemówił.

— Nic... — odparł tenże. — Powiadam *bonum vinum* dla tego, żebyś sobie, młodzieńcze, w pamięć wraził, iż ***bonum vinum laetificat cor..***-

Rzekłszy to, puhar do ust poniósł, wino cedzić począł, haustów kilka pociągnął i cmoknął

Lajosz od niego uwagę odwrócił. Zwrócił ją na trąbę, ta zaś przypomniała mu wnet pannę. Spojrzał na miejsce, na którem siedziała, — siedział na niem jakiś, z wąsami najeżonemi i z fioletowym, a kształt ogórka mającym nosem dragon; spojrzał na drzwi, któremi wyszła, — drzwi były zamknięte. Zmarszczył się, czoło dłonią potarł i znów Czolnicza pytaniem zaczepił:

— Dokąd to wyszła grofka?...

— Dokąd?... hm?... wyszła....

— Przy niej niewiast tyle!...

— To jej dwór....

— Co to za jedne?...

— Same grofki, baronki, hrabianki i baronówny....

— A ta?...

— Co za ta?...

— Siedziała ona trzecia z rzędu ...

— A?... ta?... Nie wiem na pewno, zdaje mi się jednak, że to z Pecziczów, z grafów Pecziczów.... Wiesz?...

— Słyszałem coś o nich....

— W oko ci wpadła?... co?...

— *Liepotica..* — odrzekł krótko tonem, w którym przebijała się, niby niechęć.

Więcej już o nic Czolnicza nie pytał. Było to dziwne trochę. Hrabianka (w rzeczy samej, była to hrabianka Peczicz) pięknością go zafrapowała; od nazwiska zaś, jakie nosiła, nie odstręczało go nic, należało ono bowiem do jednej z tych rodzin możnych i znajomych, na które krzywo nie patrzy stronnictwo żadne; mimo to ta, co nazwisko to nosiła, sprawiła na nim wrażenie takie prawie, jakby gniewem podszyte. Wrażenie to zamanifestowało się, gdy Czolnicz zapytał, czy mu w oko wpadła. Wpadła: miałożby mu to przykrość wyrządzić? Czy łączyła się z tem jaka sprawa sumienia? Czy?... Na zapytania te odpowiedzią tymczasową jest znak zapytania, postawiony po nad sercem młodego człowieka. Jeżeli serce jego zajęte poprzednio było, w razie takim wrażenie, jakiego powodem stała się postać młodej dziewczyny, mogłoby mieć, do pewnego bodaj stopnia, znaczenie przeniewierstwa. Materya to delikatna. Potrącenie onej atoli koniecznem jest, ze względu na potrzebę dokładności w charakteryzowaniu postaci, odgrywającej w opowiadaniu naszem rolę niepoślednią. Wpadła młodemu człowiekowi w oko dziewczyna i trąba — dwa przedmioty zajmujące, z których atoli jeden podobał się i tyle; co się zaś drugiego tyczy, ukazywały się w perspektywie następstwa, mające wpływ wywrzeć na losy życia całego.

Nie zaszło jednak jeszcze nic Lajosz nie wiedział nawet, jakie imię nosi ta, która na nim wrażenie sprawiła. Rzucił wyraz: ***liepotica*** (piękność) — i zamilkł. Zdawało się, że się przysłuchuje rozmowom; on zaś przysłuchiwał się nie rozmowom, ale gwarowi rozmów, który się układał z czterech języków i wytwarzał chaos głosów ludzkich. Z języków tych, trzy brzmiały potocznie, jeden zaś służył w tym sensie, w jakim klejnoty służą w haftach, to jest do przyozdabiania i akcentowania. Kroaci, mówiąc po serbsku, węgrzy po madjarsku, niemcy po niemiecku, mięszali nstawicznie wyrazy pojedyń[illegible] i okresy całe łacińskie. Nie inaczej opowiad[illegible] swoje prowadził generał nawet.

(C. d. [illegible]

egzamin z całego roku, ma być uiszczona opłata za oba kursa.

5. Uiszczona opłata nie będzie zwróconą nawet w tym razie, gdyby uczeń przed upływem roku bądź wystąpił ze szkoły, bądź też został z niej wykluczonym. Na wypadek usprawiedliwionego przeniesienia się do innego państwowego zakładu średniego kwit z opłaconej należytości szkolnej ma walor także w tym zakładzie, do którego uczeń widział się zniewolonym przenieść, a mianowicie niezależnie od wysokości obowiązującej w tym zakładzie opłaty szkolnej.

6. Publicznym uczniom może być przyznanem uwolnienie od opłaty szkolnej: a) jeżeli w ostatnim kursie otrzymali z obyczajów i pilności jedną z dwóch pierwszych not przepisanej skali, a w postępach naukowych przynajmniej pierwszą klasę; i b) jeżeli uczniowie, ewentualnie ci, którzy są obowiązani do ich utrzymania, są rzeczywiście ubogimi, to jest, iż są tak ograniczeni w swoich stosunkach majątkowych, że byłoby dla nich niemożliwem uiścić opłatę szkolną bez narażenia się na dotkliwy niedostatek.

7. Opłata szkolna może być aż do dalszego zarządzenia zmniejszoną o połowę. Jako warunek takiego uwzględnienia niezbędnem jest zupełne wypełnienie wymagań określonych w punkcie 6 a), oraz przeświadczenie, iż według stosunków majątkowych ucznia, ewentualnie tego, kto ma obowiązek go utrzymywać, można przyjąć, że wprawdzie nie jest w tem położeniu, aby nie mógł uiścić pewnej opłaty, nie jest jednak w stanie uczynić w zupełności zadość obowiązkowi.

8. Każde uwolnienie od opłaty szkolnej, czy to w całości, czy w połowie, rozpoczyna się z tym kursem, w którym zostało przyznane, i dopóty pozostaje w mocy, dopóki są wypełnione wszystkie warunki, pod jakiemi mogło być w sposób prawidłowy nabyte. Odpowiednio temu, należy poddać w każdym kursie dokładnej rewizyi świadectwa uwolnionych od opłaty, zbadać noty z obyczajów, pilności, oraz ogólnego postępu, i zawiadomić odnośnego ucznia o utracie uwolnienia.

9. Gdyby z powodu udowodnionej należycie słabości lub innych ważnych przyczyn nie mogła z końcem kursu odbyć się klasyfikacya ucznia i uczeń ten skutkiem tego musiał poddać się egzaminowi dodatkowemu, wówczas taki opóźniony egzamin nie pociąga sam z siebie utraty uwolnienia. Egzamin jednak musi być z dobrym postępem w pierwszym miesiącu najbliższego kursu złożony.

10. Celem osiągnięcia uwolnienia od opłaty szkolnej należy wnieść podanie do dyrekcyi tego średniego zakładu, do którego uczęszcza odnośny uczeń. Podanie to ma być zaopatrzone w świadectwo z ostatniego kursu, oraz świadectwo o stosunkach majątkowych wystawione przez władzę najpóźniej rok przed tem, a powinny w niem być wyszczególnione tak dokładnie stosunki majątkowe, iżby można stąd wyrobić sobie rzetelny sąd o istotnym stanie rzeczy. Każde takie świadectwo, przedłożone dla uwolnienia od opłaty szkolnej, ma być w ogóle dopóty uważane za ważne, dopóki szczególniejsze okoliczności nie zakwestyonują istnienia wykazanych stosunków majątkowych. W każdym jednak czasie można zażądać przedłożenia nowego świadectwa.

11. Na podstawie ścisłego zbadania załączonych do prośby alegatów, oraz z uwzględnieniem własnych spostrzeżeń ma ciało nauczycielskie przedkładać swoje wnioski szkolnej władzy krajowej; ciało nauczycielskie odpowiedzialnem jest zarówno za te wnioski jako też za dokładne zbadanie i prawdziwość przedstawionych faktycznych stosunków.

12. O wnioskach ciała nauczycielskiego rozstrzyga szkolna władza krajowa. Aby zapobiedz niedogodnościom połączonym ze zwracaniem uiszczonej już opłaty szkolnej, powinna w każdym razie nastąpić decyzya i być zakomunikowaną uczniom w terminie oznaczonym dla składania opłat. Przeciw postanowieniu szkolnej władzy krajowej nie przysługuje żaden zgoła rekurs.

Rozporządzenie to pocznie obowiązywać z rozpoczęciem roku szkolnego 1886/7 a równocześnie tracą moc prawną wszystkie dawniejsze przepisy dotyczące tego przedmiotu.

Ziemie polskie.

(Propaganda religijna na Podlasiu. — P. Kobierzycki i Risticz. — Gubernator Czerkasow).

Warszawskij Dniewnik zamieszcza korespondencyę z Siedlec pełną jadu przeciw religijności prostaczków, uważając ją za straszny taran do rozbicia rosyjskiego carstwa. Oto co pisze ów korespondent:

„Przy ulicy Floryańskiej od dawna istniała już w naszem mieście restauracya, utrzymywana przez pewną wdowę, będącą przedtem przez lat 15 gospodynią u księdza w powiecie garwolińskim, na której to restauracyi widniał szyld z napisem: „tania kuchnia“, u dołu zaś pod oknami napisy: „śledzie marynowane“, „masło świeże“, „ogórki kwaśne“ itp. Dziwnem wszakże wydało się policyi, iż restauracya rzeczona odwiedzaną bywała przeważnie przez same kobiety, wyłącznie służące, które nie potrzebując obiadów tanich, jeżeli mogły uczęszczać do kuchni taniej, to jedynie w celu nabywania tam artykułów spożywczych, czego wszakże nie stwierdziły obserwacye, większość bowiem z nich, wychodząc z zakładu, nie wynosiła zeń żadnych zakupionych prowizyj.

„Dokonana w dniu 1 czerwca rewizya w kuchni taniej wykryła, iż zakład ten, zamiast przygotowania „flaków“ i „kiełbasy z kapustą“, pod przybraną firmą ukrywał zupełnie inne cele. W większej liczbie znalezionych tam książec ek przeważnie religijno-moralnej treści, z wybitnemi tytułami, a należących do wydań krakowskich i poznańskich, i zupełnie jeszcze nieużywanych — znajdowały się pomiędzy innemi miodopłynnemi księżowskiemi kazaniami następujące perły: „Jak brudna ława rozlali się Kozacy i Moskale po ruskich i litewskich województwach“, „Intrygi polityczne Rosyi“, a w książkach bractwa „Serce Jezusowe“, krakowscy księża-mędrcy mówią, iż ...księża stoją wyżej po nad aniołów i Matkę ... iż prawdziwa wiara jest tylko jedna kato... że wszyscy niewyznający takowej, są he... odszczepieńcami, którzy nie dostąpią ...bawienia. W znalezionym zaś rękopiśmie ustawy dla sług, której autorem jest bezwątpienia ksiądz, poleca się: odmawiać w ciągu dnia pięćdziesiąt cztery razy „Ojcze nasz“, w południe i wieczór czynić „rachunek sumienia“, spowiadać się co tydzień zmieniając cztery razy do roku księdza, o spowiedzi zaś mówić z wielką ostrożnością i w ogóle być skrytą. „Przełożoną“ słuchać absolutnie, gdyż przedstawia w swej osobie Jezusa Chrystusa. Bez wiedzy jej nie pozwala się ani zmieniać modlitw, ani przyjmować rad, ani listów od kogokolwiek, nie pisać takowych chyba do księdza, wreszcie nie spełniać nawet „dobrego uczynku“. Przy pomocy wyuczonych według takiej ustawy służących, księża, pomimo szkody, jaką przynoszą w ten sposób i służącym i państwu, mają możność lepiej od wszelkiej policyi poznać najdrobniejsze szczegóły życia domowego nietylko polskich, lecz i rosyjskich rodzin i stosować do nich swe postępowanie. Ustawa poleca również zwracanie się do „przełożonej“ o specyalną instrukcyę na każdy miesiąc.

„Ze wszystkiego powyższego jasno się okazuje, jakie zamieszanie w pojęciach i nienawiść ku Rosyanom sieją księża w umysłach ludu, rozdmuchując fanatyzm jego religijny, wpajając ślepe, bezmyślne posłuszeństwo księżom, a jednocześnie budząc gorącą nienawiść ku wszystkiemu, co nie jest polskiem i katolickiem, i malując Rosyan jako tyranów i ciemiężycieli ich wiary i ojczyzny.

„Łatwo też zrozumieć, do jakich następstw przywieźć mogą podobne „arcybractwa“ księżowskie, reprezentujące całe morze złego, pomijając już tę szkodę, jaką w szczególności wyrządzają sprawie prawosławia w gubernii siedleckiej, gdzie jak się okazuje z patentów wciągniętych do bractwa, powstało ono jeszcze w roku 1877, co jak raz wypada z chwilą przyłączenia do prawosławia unitów tej gubernii. Całe te bataliony sfanatyzowanych głów gotowe są na pierwsze wezwanie księdza dopuścić się wszelkiej niegodziwości.

„Obecnie kuchnia tania została zamkniętą, a zdobiący ją szyld usunięty przez policyę“.

* *

Niedawno temu odbył się w Kaliskiem pojedynek pomiędzy obywatelem tamtejszym p. Kobierzyckim a oficerem kawaleryi Risticzem, synem ministra serbskiego, na pałasze. Z okoliczności pojedynku wypadło, iż odbył się zaraz po obeldze, o godzinie 3 w nocy, tak, że p. K. musiał na sekundantów prosić oficerów. Gdy się przeciwnicy zmierzyli, p. K. znany na całą okolicę szermierz, wytrącił Risticzowi pałasz z ręki. Za drugim razem R. widząc, że nie da sobie rady z dobrym graczem, użył podstępu, lecz po raz drugi został pozbawiony broni, a za wykroczenie od regulaminu — obity został płazem. Władza wojskowa kaliska, dowiedziawszy się o wypadku, niezwłocznie udzieliła Risticzowi dymisyę. Inaczej jednak zapatrywał się na to p. Hurko, gdyż po otrzymaniu informacyi w Warszawie, posłał do Kalisza dwa rozkazy: jeden przyjęcia Risticza do pułku, drugi — aresztowania Kobierzyckiego. Przywieziony do Warszawy przez żandarmów, K. zniknął. Zapewne został wywieziony do Rosyi.

* *

Gubernatorem w Płocku jest niejaki p. Czerkasow, polakożerca jakich mało, a raczej jakich obecnie mamy mnóstwo. Urzęduje on w Płocku od lat 2 dopiero, a już z dawnych urzędników nie pozostała nawet trzecia część. Gubernator formalnie wypędza Polaków z posad, obsadzając je Rosyanami bez wyboru, bez uwagi na kwalifikacye. To też w administracyi płockiej panuje obecnie chaos nie do opisania. Nowo kreowani urzędnicy, niemający najmniejszego pojęcia o administracyi, próżnują tylko, sprawy zalegają, a pan gubernator szczyci się, że w miejsce uczciwych pracowników ma teraz pod sobą zgraję łapowników i próżniaków. Ale rusyfikacya prosperuje. Czasami zaś przypomina ona dawne czasy kontrybucyi. Oto wypadek, charakteryzujący dzisiejsze stosunki płockie.

Do Płocka zjechał cyrk żydowsko-niemiecki, popisujący się najczęściej na Litwie, ostatnio gościł w Grodnie, a że na Litwie język polski z użycia publicznego już wykluczony, więc i cyrk używał biletów z napisami w języku rosyjskim. Przybywszy do Płocka cyrk ten, zapewne dla oszczędności, zaczął sprzedawać te bilety rosyjskie, czem oburzył na siebie publiczność miejscową, która postanowiła wcale doń nie uczęszczać. — W innych warunkach zapewne Płoczczanie nie zwróciliby uwagi na napisy biletowe, ale p. Czerkasow nauczył ich odróżniać „polskie“ od „ro- ryjskiego“, rozdrażnił uczucia wzajemne, wywołał niechęć i nienawiść. Wypadek chciał, że dwóch adwokatów tamtejszych pp. Fileborn i Lewinson, nie wiedząc o niepopularnosci cyrku, udali się doń, lecz spostrzegłszy bilety rosyjskie, cofnęli się od kasy. Spostrzegł to strażnik policyjny i zadenuncyował gubernatorowi — gubernator i takiemi sprawami ma czas się zajmować — który natychmiast wezwał ich do siebie, nawymyślał im, straszył, że doniesie o ich postępku żandarmom w Warszawie i zmusił ich do zapłacenia kary po 500 rs.! Nie dacie temu wiary, a przecież zaręczam, że jest to fakt najautentyczniejszy.

Na drugi zaś dzień p. Czerkasow ogłosił w urzędowym dzienniku gubernialnym „podziękowanie“ obu adwokatom za „ofiary na cele publiczne do jego dyspozycyi“, z których przeznaczył po paręset rubli na cerkiew, ochronę prawosławną i t. d.

Szkoda, że o tem wszystkiem, co się dzieje w Płocku, nie wie czy wiedzieć nie chce ani *Chwila* w Warszawie, ani *Nowoje Wremia* w Petersburgu, bo pod wpływem takich nadużyć rządowych pierwsza zawiesiłaby swe wydawnictwo, drugie zaś zrozumiałoby, skąd płynie u nas źródło nienawiści względem rządu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 lipca

Ponowne rokowania ugodowe z Węgrami mają się wkrótce rozpocząć. Ostatni pobyt w Wiedniu prezydenta gabinetu węgierskiego miał na celu — podług *Pol. Corr.* — złożenie referatu cesarzowi, który właśnie teraz na dłuższy czas odjeżdża z Wiednia; a przedmiotem tego referatu między innemi były także zmiany jakie austryacka Izba poselska poczyniła w projekcie do taryfy cłowej. Nota całego ministerstwa austryackiego do gabinetu węgierskiego o tych zmianach odeszła już do Pesztu. Wspomniana nota wymienia wszystkie zmiany, dokonane w Izbie austryackiej i dodaje do nich motywa. Równocześnie zaprasza rząd węgierski do rokowań i żąda od niego propozycyi tak co do sposobu prowadzenia tych rokowań, jak i co do terminu, kiedy się mają rozpocząć. P. Tisza porozumiał się wprawdzie od siebie z gabinetem austryackim w tych sprawach podczas swego ostatniego pobytu, dlatego urzędowa odpowiedź na notę austryacką nadejdzie prawdopodobnie wkrótce. Najważniejszym punktem jest oczywiście cło od nafty. Różnica zapatrywań w tej sprawie będzie prawdopodobnie usuniętą przez bezpośrednie porozumiewanie się obu gabinetów, tak przynajmniej twierdzi *Presse*.

Agitacya przemysłowców naftowych w Galicyi przeciw uchwalonemu cłu od nafty, rozpoczęta w gorlickim okręgu, przycichła teraz, a *Pol. Corr.* donosi ze Lwowa, że „w żadnym okręgu wyborczym w całej Galicyi nie ma wcale oznak jakiegokolwiek niezadowolenia, któreby się miało objawiać jako nieunikniony skutek zachowania się Koła polskiego w sprawie cła od nafty. Także z zapowiedzianych zgromadzeń wyborczych, którym z góry nadawano cechę objawu niezadowolenia, dotąd nie odbyło się ani jedno, a nawet nie zanosi się na to, aby się gdzie wkrótce miało odbyć“.

Mimo takiego zaprzeczenia półurzędowego zdaje się, że takie zgromadzenia wyborcze przecież się odbędą — jak o tem donoszą dzienniki lwowskie; jedno z nich ma zwołać p. Kowalski, wybrany w okręgu Sokal-Rawa; drugie p. Lewakowski we Lwowie.

Emigracya ludu do Ameryki nie ustaje i z tego powodu — jak się *Pol. Corr.* dowiaduje — przypomniano władzom dawne rozporządzenia, zmierzające do tego, by utrudniać emigracyę osób, które się nie mogą wykazać dostatecznemi środkami na podróż. Powodem przypomnienia tego była ta okoliczność, że w portach niemieckich musiano zatrzymywać wychodźców z Galicyi i wracać ich napowrót, bo nie mieli czem opłacić drogi z Hamburga do Ameryki.

Skuteczniej postąpiłby sobie rząd w tej mierze, gdyby powstrzymywał niegodziwych spekulantów, namawiających lud do wyjazdu do Ameryki.

Hr. Toucher de Careil, ambasador francuski w Wiedniu, który złożył swą godność wskutek wydalenia książąt krwi z terytoryum Rzeczypospolitej, pożegnał się już oficyalnie z urzędowym światem wiedeńskim. Cesarz austryacki złożył w sobotę odjeżdżającemu ambasadorowi pożegnalną wizytę.

Danz. Ztg. pisze ze Sztumu: „Tutejszy landrat wydał rozporządzenie, według którego za polonizowanie nazwisk familijnych, jak niemniej za każde dowolne zmienianie ich, winni z wszelką surowością pociągani będą do odpowiedzialności, odnośnie podlegają karze w drodze policyjnego mandatu.“ Nie wiemy, pisze *Gazeta Toruńska*, co p. landrata sztumskiego do takiego rozporządzenia nakłoniło.

O sprawie kolonizacyjnej pisze *National Ztg.* „Co do czasu, w którym komisya bezpośrednia do ustawy kolonizacyjnej rozpocznie swoją działalność, nie zapadła jeszcze decyzya. Przypuszczają wszakże, że czynność jej rozpocznie się z spodziewaną niebawem zmianą naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej. Tymczasem w kołach deputowanych obiegają pogłoski, według których teraźniejszy naczelny prezes Prus Zachodnich, Ernsthausen, otrzyma inną posadę, a także i dotychczasowy prezes regencyi bydgoskiej, p. Thiedemann. Ostatni wymieniony był, jak wiadomo, między kandydatami na przewodniczącego bezpośredniej komisyi. Pan Ernsthausen, jako naczelny prezes Prus Zachodnich, byłby w komisyi bezpośredniej podwładnym naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej.“

Socyaliści berlińscy urządzili wydalonemu dep. Singerowi wielką owacyę. Ponieważ nie wiedziano w którym kierunku Singer zamierza się udać, przeto na wszystkich dworcach berlińskich zebrało się bardzo wiele publiczności. Singer wsiadł do wagonu na śląskim dworcu i udał się do Szpandawy.

Gdy pociąg mijał inne dworce berlińskie, wszędzie witano Singera z zapałem. Pięćdziesięciu bliższych przyjaciół wydalonego towarzyszyło mu, a tłumy socyalistów pospieszyły za nim w następnych pociągach. Policya nie umiała przeszkodzić tej niespodziewanej demonstracyi, w której także wiele kobiet wzięło udział. Ze Szpandawy udał się Singer do Oeynhausen w Westfalii, stamtąd udaje się on na kuracyę do Francensbadu, a następnie zamierza odbyć agitacyjną podróż po Południowych Niemczech.

Polit. Corres. donosi z Petersburga, że przygotowania do reformy sądownictwa w prowincyach baltyckich odbywają się z wielkim pośpiechem. Rząd rosyjski zamierza przeprowadzić reformę we wszystkich guberniach nadbaltyckich jednocześnie, poczem w postępowaniu sądowem zaprowadzony będzie język rosyjski.

Gabinet bawarski podał się, według doniesień do dzienników wiedeńskich, do dymisyi. Uchwała gabinetu w tej sprawie miała zapaść po wyczerpujących dwugodzinnych obradach. Tak więc spełniły się przynajmniej w części gorące życzenia większości Sejmu bawarskiego. Książę regent znajduje się obecnie w dosyć trudnem położeniu. Sytuacya parlamentarna w Bawaryi domaga się zmiany gabinetu; przyjęcie dymisyi ministrów wywołałoby natomiast wielkie niezadowolenie w Berlinie. Liberalne dzienniki niemieckie starają się przekonać regenta, że powinien zatrzymać Lutza u steru rządów.

Gabinet francuski wdał się w spór między ministrem wojny a gubernatorem Paryża generałem Saussier i potrafił nakłonić gubernatora do pozostania na stanowisku. Tymczasem inny z generałów francuskich, znany z wyprawy tonkińskiej gen. Courcy naraził się ministrowi wojny wysłaniem otwartego listu do dziennika *Evénement*. Gen. Courcy polemizuje w tym liście z doniesieniem, iż żołnierze francuscy dopuszczali się rabunku w mieście Hue. Rozsyłanie takich listów do dzienników sprzeciwia się regulaminowi armii francuskiej, a gen. Courcy otrzymał już za swój krok surową naganę. *Journ. d. Déb.*, który wyraża dziś przekonania umiarkowanych republikanów, przyznaje, że Courcy zawinił przeciw przepisom wojskowym, dodaje jednak, iż nie zdobyłby on się nigdy na taki krok, gdyby armia była pewną, że minister wojny stanie zawsze w jej obronie, gdy się tego okaże potrzeba.

Pierwsze wybory w Anglii wypadły na korzyść konserwatystów. Do soboty w południe wiedziano w Londynie o wyniku 173 wyborów. W liczbie wybranych znajduje się 112 konserwatystów, 36 bezwzględnych stronników Gladstone'a, 16 whigów, przeciwnych samorządowi Irlandyi i 9 Irlandczyków. Konserwatyści zdobyli już na innych stronnictwach siedm mandatów. Dzienniki popierające Gladstone'a nie tracą jeszcze nadziei zwycięstwa; twierdzą one, że okręgi, w których się już odbywa głosowanie, można było już z góry uważać za stracone i że prawdziwa walka wyborcza jeszcze się nie rozpoczęła. Bieżący tydzień będzie rozstrzygać o przyszłym składzie Izby.

Wspominaliśmy już o zamierzonej w Petersburgu wspólnej akcyi mocarstw przeciw ks. Aleksandrowi; według powszechnego mniemania propozycye, czynione w tej mierze przez Rosyę, napotkały na silny opór w Berlinie.

Zachowanie się półurzędowej *Gazety Kolońskiej* potwierdza zupełnie to zapatrywanie. Dziennik ten wyraża się o położeniu na wschodzie jak następuje: „Rosyi zdawało się, że jest powołaną do wystąpienia przeciw Bułgaryi w roli obrońcy traktatów, a korzystając ze wszystkich środków, jakiemi może rozporządzać, wpłynęła na Turcyę o tyle, iż ta, chcąc nie chcąc, musiała zażądać od księcia wyjaśnień co do jego mowy tronowej. Zabiegi tak potężnego państwa musiały wzbudzić obawy w sąsiednich państwach. Co do nas, obstajemy przy pierwotnem naszem twierdzeniu, iż ostatni urzędowy głos rosyjski uważać można raczej za zapowiedź zupełnego zrzeczenia się nieprzyjaznych względem Bułgaryi kroków, niż za objaw nowych zaczepnych zamiarów.“

Rząd bułgarski przedłożył zgromadzeniu narodowemu Księgę Zieloną, składającą się z trzech części. Pierwsza z nich obejmuje wypadki, które nastąpiły bezpośrednio po rewolucyi rumelijskiej, druga wojnę serbsko-bułgarską, trzecia przebieg układów w celu zakupienia kolei z Ruszczuka do Warny. Rząd porozumiał się co do tej ostatniej sprawy z przedsiębiorstwem angielskiem, a cenę kolei oznaczono na 44½ milionów franków. Sześć milionów ma rząd spłacić w złocie, podczas gdy reszta długu ma być umorzoną za pomocą sześcioprocentowych obligacyj. Nie ulega wątpliwości, że zgromadzenie zatwierdzi tę ugodę. Do *Pester Lloyda* donoszą, że opozycya bułgarska przygotowuje samoistny wniosek w sprawie unii z Rumelią. Korespondent tego pisma nie ma jeszcze treści tego wniosku, zapewnia jednak, że skoro ten wniosek zostanie odrzucony, wszyscy członkowie opozycyi wystąpią z Izby.

Hiszpania powiększa swą armię. Inicyatywa nie wyszła od rządu, co w krajach konstytucyjnych rzadkim jest wypadkiem; myśl tę poruszyło w kortezach stronnictwo konserwatywne wraz z lewicą dynastyczną i uzyskało od ministra wojny przyrzeczenie, że stan liczebny armii powiększonym zostanie o siedem tysięcy ludzi, skutkiem czego siły armii hiszpańskiej wynosić będą na przyszłość 99.480 ludzi. Z rozpraw w Izbie deputowanych zasługuje na zaznaczenie wniosek posła z Kuby, p. Montero, żądający przyznania wyspie takiej samej autonomii, jaką mają kolonie angielskie. Minister osad odpowiedział, że rząd poczyni Kreolom wszelkie ustępstwa, które pogodzić się dadzą z zasadą unii osad z metropolitą. Na wyspie Kubie panuje zresztą zupełny spokój. Nie ziściły się przepowiednie, iż malkontenci skorzystają ze śmierci króla Alfonsa i wywołają powstanie. Ludność Kuby nie jest wprawdzie z teraźniejszego położenia zupełnie zadowolona, ale o oderwaniu się od Hiszpanii nie myśli i pragnie tylko samorządu.

O cholerze nadchodzą następujące wiadomości. Sekcya ciał osób zmarłych w Tryeście dnia 29 czerwca wykazała, iż osoby te padły ofiarą sporadycznej cholery. W nocy z dnia 30 czerwca na 1 lipca zaszły znowu podejrzane wypadki zasłabnięcia. Przebieg choroby nie jest groźny ze względów sanitarnych zakazano na terytoryum tryesteńskiem odpustów i innych tłumnych zebrań. Z Rzymu donoszą, iż z powodu niebezpieczeństwa cholery odroczono do jesieni zapowiedziane wielkie manewry.

Kronika.

Kraków, 5 lipca

Prof. Ludwik Teichmann z okazyi swego jubileuszu podejmował wczoraj w mieszkaniu swojem liczne grono, bo do siedmdziesięciu osób dochodzące, złożone z przedstawicieli świata naukowego i literackiego. Wśród serdecznego nastroju, wywołanego uprzejmością pp. Teichmanów i uroczystością uczczenia prawdziwie zasłużonego profesora, zaproszeni podejmowani byli ze staropolską gościnnością. Szereg toastów rozpoczął jubilat, dziękując za dowody uznania; prof. Kuczyński podnosił zasługi prof. T. w pracy dla Akademii umiejętności, Dr. Blumenstock opierając się na wspomnieniach z własnego życia w stosunkach z jubilatem, z czasów kiedy Dr. Bl. był jego uczniem, podnosił prawdziwą życzliwość jubilata dla młodzieży, prof. Teichman wnosił toast za pomyślność młodzieży akad. Ruczka profesorów, p. Harajewicz podnosił obywatelskie zasługi jubilata, Dr. Rostafiński w barwnem przemówieniu charakteryzował stosunek wykładów anatomii do rozpowszechnienia przyrodoznawstwa, tak u nas po macoszemu traktowanego. Dyr. Łuszczkiewicz przypominał gotowość jubilata w służeniu sprawie publicznej a akademicy Wilson i Jastrzębski wynurzali uczucia wdzięczności dla swego ukochanego profesora. — W czasie uczty jubilat otrzymał do 50 telegramów, w których ciała naukowe i powagi świata lekarskiego stwierdziły swoją łączność z ocenieniem zasług prof. T. Były tam słowa uznania od nestora anatomii w Niemczech Juliusza Budge, prof. Virchova, Weldeyera, Towarzystwa fizyologicznego w Berlinie, Lohmayera w Getyndze, Moosa w Heidelburgu Hlawy, Steffala i Gottfrieda w Pradze, Grubego, Hoffmanna, Politzera, Rokitańskyego w Wiedniu, Zukerkandla w Gracu i w. i. „Wydział lekarski Tow. Nauk. w Poznaniu przesyła zacnemu jubilatowi a znakomitemu pracownikowi wyrazy czci, życzenia długoletniej działalności, stałej pomyślności“ Wicherkiewicz. Z Poznania „Nauczycielowi uczeń serdeczne życzenia. *Ad multas annnos.* Dr Zielewiecz. Tow. lek. warsz. jubilatowi prof. Teichmanowi swemu członkowi honorowemu wyrazy wysokiego uznania za jego pożyteczną działalność profesorską i znamienite zasługi na polu nauki. Preus. Gepner“. „Czcigodnemu i wielce zasłużonemu koledze Ludwikowi przesyła w dniu jubileuszu najserdeczniejsze życzenia Henryk Hoyer“. „Serdeczne powodzenie, życzenie najdłuższego życia na chwałę nauki i pożytek naszej młodzieży. Włodz. Brodowski. August Wrześniowski“. „Wyrazy wysokiego uznania za zasługi na polu naukowem, przynoszące cześć imieniu polskiemu zasełają członkowie *Gazety Lekarskiej*“. „Obecni w Dorpacie studenci medycyny składają szanownemu jubilatowi wyrazy czci i poważania i dziękują za dany im przykład wytrwałości w pracy naukowej. Elkner, Epstein, Hasek, Lande, Mitkiewicz, Natanson, Radziwiłowicz, Pfabe, Reiniger“. „Hołd przez cnemu jubilatowi niosą rodacy z miejsca najpierwszych jego studyów (Dorpat), cześć pracy mistrza i chwała niespożytym zasługom gorliwego krzewiciela wiedzy na niwie ojczystej. Dr. Krysiński, Dr. Zaleski, prof. Wikszewski, prof. Baudouin de Courtenay, Mag. Thugut.

Oprócz tego nadesłano wiele pism prywatnych. Około północy rozeszło się grono, wynosząc miłe wspomnienia z pamiętnej uroczystości.

„Wianki“ tylokrotnie odkładane odbyły się wreszcie w sobotę, pomimo, iż groźne chmury co chwila zapowiadały deszcz, który też zaczął padać przed zupełnem zakończeniem zabawy. Najważniejsza strona, t. j. dochód przeznaczony na tak godny poparcia cel, jak wakacyjne kolonie dla dziatwy, nie da się jeszcze oznaczyć. Ze sprzedanych biletów otrzymano przeszło 900 złr., — wszakże droższe miejsca nie były zajęte. Koszta urządzenia zabawy są kolosalne.

Strona artystyczna obchodu na Wiśle co prawda nieprzedstawiająca urozmaicenia, grzeszyła przedewszystkiem wadliwem ustawieniem galarów tak z estradą operetki, jak i obrazu, który do tego bardzo licho był oświetlony. Cała wielka liczba widzów pod Zamkiem na tańszych miejscach nie widziała ani obrazu, ani tańców. A szkoda, gdyż tak śpiewy artystów lwowskich, jak i dziarskie tańce zasługiwały na gorący oklask. Z uznaniem zanotować się godzi, iż w żywym obrazie „Zaślubiny Jagiełły i Jadwigi“, układu prof. Gadomskiego, wzięli udział uczniowie krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, z grona których pomoc nieśli w ułożeniu obrazu pp. Borkowski i Mańkowski. Członek opery p. Koncewicz otrzymał grzmot braw za piękny śpiew solowy z „Halki“. Pochód kosynierów, — zresztą cała produkcya wokalna pod kierownictwem pana Jareckiego, była świetną. Ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego obfite i rozlicznych gatunków, doskonałością nie sprzeniewierzyły się dotychczasowej renomie. Konkurs ogłoszony na najpiękniejsze „wianki“, nie powiódł się. Nadesłano bowiem dwa tylko: jeden ognisty wieniec z sztucznych ogni, efektowny, lecz bez kwiecia i zieleni, drugi bardzo ładny przy świetle dziennem, lecz przez złe oświetlenie, niezrozumiały dla widzów, a imitujący płynący pomnik. Pomimo wykazanych usterek, tradycyjny obchód odbył się jednak, chociaż obywatelski komitet walczyć musiał z ogólną apatyą i brakiem wszelkiej pomocy od tych, którzy w publicznym obchodzie na godziwy cel urządzonym, bezwarunkowo winni byli wziąć udział.

Z teatru. Doskonały znawca spraw teatralnych, Franciszek Sarcey, w jednej z ostatnich swoich kronik, które stale pomieszcza w *La France*, odpowiadając na interpelacyę w kwestyi powodzenia sztuk następującego udzielił wyjaśnienia: „Idąc do teatru i słuchając sztuki, przyglądam się widzom, gdy widzę, że się bawią i śmieją, płaczą lub są wzruszeni, powiadam sobie i innym: oto jest sztuka, która się publiczności podoba. Gdy jednak widzę, że publiczność nudzi się i ziewa, przypuszczam że ta sztuka publiczności się nie podoba“. To proste a trafne określenie Sarcey'a można zastosować i do wykonania sztuki, mimo więc, że niektóre „nieszczęśliwe powagi“ starają się *par force* dowieść, że „zasługa przeszłości“ znaczy to samo co „powodzenie obecne“, publiczność zżyma się na złe wykonanie a chętnie uczęszcza na dobrze grane sztuki — zostawiając zachwalane wykonania ich protektorom do wysłuchania

„Gasparone“ nie potrzebuje protekcyi. Zdobył sobie wstępnym bojem naszą publiczność a śpiewacy lwowscy tak skuteczny nieśli sycylijskiemu bandycie sukurs, iż niebawem całe miasto będzie się... wykupywać z jego niewoli. W tym podboju pierwsze miejsce zajmuje p. Kasprowicz za dosadną charakterystykę Zenobii, za śpiew umiejętny i umiarkowanie w używaniu jaskrawości, a dalej p. Floryański, który śpiewa Erminia z zapałem i z uczuciem, kochająca się para przemytników (p. Baudrowski i p. Praunówna), zdobywają niedefraudowane oklaski, chociaż skracają sobie duet 2-go aktu. P. Skalska śpiewa Carlottę czysto i nie bez staranności, a p. Skalski w 3 akcie wywołuje śmiech obfity. Publiczność cała nuci popularne melodye i oczekuje dublowania niektórych ról; będzie to budzić nowe zainteresowanie, ściągnie nowych widzów i „powagi teatralne“, obrońcy „zasłużonych“ przekonają się, że publiczność idzie nie za ich sądem, lecz racyonalnej krytyki. Dowiadujemy się, iż niebawem grane będą „Kapelusz bandyty“, „Wielka księżna Gerolstein“, „Książę Metuzalem“, z repertuaru poważniejszego „Łucya z Lamermoorn“, „Straszny dwór“, „Fra Diavolo“, „Cyrulik Sewilski“, „Lunatyczka“ i „Carmen“ — na ten raz z panną Praunówną w tytułowej roli. *Acm.*

O nominacyi prezesa tutejszego sądu krajowego rozeszła się wczoraj po Krakowie pogłoska, że posadę tę zająć ma jeden z radców wyższego sądu krajowego we Lwowie, i że dekret nominacyjny został już w sobotę podpisany. Możemy zapewnić czytelników, że jest ona co najmniej przedwczesną. Prezydent tutejszego sądu wyższego nie przedstawił dotychczas ministrowi sprawiedliwości kandydata na opróżnioną posadę

W Towarzystwie strzeleckiem ściśle podług ogłoszonego programu odbyła się wczoraj uroczysta

stronizacya dotychczasowego króla p. Adama Miszewskiego. Przez cały bieżący tydzień trwa bezkrólewie, w przyszłą niedzielę zaś nowy król rozpocznie swe całoroczne panowanie. Przyjętemu obyczajowi zawieszania upominku na starodawnym kurku strzeleckim, uczynił zadość p. Miłaszewski ofiarowując w tym celu medal, wybity ku uczczeniu wielkiego Fredry. Członkowie Towarzystwa u wrót ogrodu Strzeleckiego, jako granicy terytoryum, na którem panuje ich król, witali go wczoraj w znacznej liczbie, wszyscy w galowych strojach. Do wprowadzonego na salę króla przemawiał wiceprezes Towarzystwa p. inżynier Łuszczkiewicz. Po tej uroczystości odbył się w pięknie przystrojonej w zieleń i kwiaty sali podwieczorek dla członków Towarzystwa i rozpoczęło się strzelanie królewskie. Deszcz popołudniowy oraz odbywający się jednocześnie w ogrodzie krakowskim koncert włościański powstrzymały znaczną część publiczności od przyjęcia udziału w święcie dzielnych strzelców.

Z uniwersytetu: P. Wiktor Kulikowski, kandydat adwokatury, rodem z Brodów w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie we środę o godzinie 9 i pół rano msza św. za duszę ś. p. Zygmunta Augusta.

Z parku krakowskiego Ludowi naszemu nieraz odmawiano zdolności muzykalnych. Wczorajszy koncert chóru włościan bierżanowskich przekonał, że i w warstwach ciężką pracą dla zdobycia chleba zajętych, nie brak materyału dającego się z pożytkiem w kierunku sztuki rozwinąć. Ale jak wszędzie tak i tutaj najtrudniejszym jest początek i tylko siła woli wytrwać potrafi, tylko istotne zamiłowanie zwycięsko z tej próby wyjdzie.

Do rzędu ludzi, którzy pierwsi tutaj wysoki szczebel zasługi sobie zdobyli i okazali jakich rezultatów na tem polu możnaby oczekiwać w przyszłości, należy niewątpliwie twórca chóru bierżanowskiego, proboszcz parafii tamtejszej ks. kanonik Kufel. — Zjednoczenie sprzecznych żywiołów przy wspólnem ognisku szlachetnej i kształcącej rozrywki, rozbudzenie pomiędzy ludem towarzyskiej solidarności, wywołanie wreszcie pojęcia doskonalenia się umysłowego i moralnego — oto zadania, które były pobudką powołania do życia rzeczonego stowarzyszenia. Mamy nadzieję że chór bierżanowski nie pozostanie jedynym w kraju, że da poważnej tej zasadzie, pięknej w zastosowaniu działalności społecznej, ks. Kufel chętnych znajdzie naśladowców.

Goście bierżanowscy odnieśli u nas wczoraj tryumf prawdziwy. Tłomaczy się on jutro niezwykłością zjawiska, iż wykonaniem wywołującem dla jedności, zgody i starannego opracowania podziw nieudany. Brak jeszcze pięknego stopniowania pomiędzy odcieniami *piano* i *forte* brak *crescenda* i *decrescenda*, ale nie wątpimy, że chór tyle już dokazawszy, potrafi zdobyć i ten nabytek. Wszystkie numera programu obejmującego utwory Moniuszki, Dobrzyńskiego, Gunlewicza, Niedzielskiego, Hofmanna, Nowakowskiego; z obcych: Kreutzera i Mendelsohna przyjmowała publiczność, licznie zebrana, rzęsistemi oklaskami, a chór Moniuszki „Postój piękna gołąbeczko“ tak się podobał, że musiał być trzykrotnie odśpiewanym. Nad program śpiewano: „Z dymem pożarów“ i „Obertasa“ przystrojonego w wdzięczną formę.

Samobójstwo. Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem, jak się zdaje z ładunku dynamitowego, Aleksander Mądrzykowski, lat 22 liczący, rodem z Krakowa, znaleziony pod murem cmentarnym w Rakowicach. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma. Dr. Paleczny i organa policyjne po skonstatowaniu śmierci zarządziły umieszczenie zwłok samobójcy w kostnicy na cmentarzu.

Gdy o nieszczęściu tem zawiadomiono pannę Barbarę Matyjasik, córkę właściciela domu nr. 32 przy ulicy Łobzowskiej, a znajomą samobójcy, ta omdlała zaraz i w kilka godzin życie zakończyła. Samobójca pozostawił listy do znajomych osób różnej treści, które zabrała z sobą komisya policyjna.

Konkurencya z księgarniami. Straż policyjna przytrzymała wczoraj Józefa Janowskiego, introligatora, który mając sobie powierzony nakład pism historycznych Niemcewicza do zbroszurowania — poksprzedawał go przekupniom na masło. — Część sprzedanego nakładu odebrano i poszkodowanemu zwrócono.

Zapiski policyjne. Zegarmistrz Laadau w ulicy Grodzkiej odebrał od włóczęgi Adama Woźniaka bransoletkę srebrną z turkusikami którą tenże znalość miał w ulicy Basztowej — i złożył w dyrekcyi Policyi.

Zjazd pedagogów. Skawinę 3 b. m. ożywił ruch niezwykły, gdyż oddział krakowski Towarzystwa pedagogicznego przybył tu, ażeby odbyć posiedzenie, połączone z odczytami, na które rada miasta i obywatele miejscowi otrzymali zaproszenie. Za staraniem miejscowego kierownika szkoły pana Gigonia, oraz burmistrza miasta, udekorowano dworzec na przyjęcie gości, a gdy pociąg stanął, powitał przybyłych na peronie burmistrz p. Ludwikowski razem z radą miejską, nauczycielstwem miejscowem i z okolicy. Po wypoczynku na dworcu kolejowym i objawach serdecznej gościnności ze strony obywateli miasta, zgromadzeni udali się do szkoły, ubranej w zieleń, gdzie przywitał ich p. Kurykowski, starosta wielicki, życzeniem pomyślnych obrad. W imieniu władzy autonomicznej witał nauczycieli wicemarszałek rady powiatowej p. dr. Biesiadecki, w treściwem przemówieniu swem podnosząc, iż jako członek rady szkolnej miejscowej, wie dobrze, z jakimi trudnościami walczyć musi szkoła i nauczyciel. Pan Jabłoński, prezes Towarzystwa, dziękując za łaskawe przyjęcie, oświadczył, że celem Towarzystwa jest roznosić światło po całym okręgu, aby w krótkim czasie mógł zawitać dobrobyt w kraju, poprzedzony oświatą ludu. Po przemówieniu p. burmistrza, dziękującego, iż Towarzystwo nie pogardziło miastem, wybierając je na zjazd; zagaił przewodniczący posiedzenie, dziękując reprezentacyi miasta za gościnne przyjęcie i powitał zebranych członków.

Dalej uczcił przewodniczący pamięć dwóch zmarłych członków, ś. p. Zgórka i dra Zatorskiego i oświadczył, że ze składek na Bursę wpłynęło od p. Janowskiej 33 złr. 41 ct., a od p. Łuszczyńskiej 11 złr. 10 ct. i jeden rubel, kwoty te odesłano Zarządowi głównemu. Przewodniczący w zastępstwie p. Prysaka, który dla słabości przybyć nie mógł, miał odczyt o roślinach lekarskich przeciw wściekliźnie. Wykład zainteresował bardzo zgromadzonych, gdyż był połączony z okazami, objaśnieniami roślin i określeniem sposobu użycia ich w czasie słabości. P. Klimonda odczytał przyczynek do historyi szkół parafialnych w Polsce w 16 i 17 wieku.

Do zarządu na rok następny wybrano: p. Jabłońskiego prezesem, p. Nizioła zastępcą prezesa, p. Preisendanza skarbnikiem, Klimondę sekretarzem, członkami zaś pp. Pająka, Prysaka i Badańczyka. Na delegata na walny tegoroczny zjazd do Lwowa, wybrano p. Badeńczyka. Do komisyi lustracyjnej weszli pp. Pająk, Samborski i Tabor. Po posiedzeniu udali się zgromadzeni do mieszkania p. Gigonia kierownika szkoły, gdzie serdecznie i gościnnie podejmowani spędzili czas na miłej pogadance. Obejrzawszy ruiny zamku kazimirzowskiego, opuścili zgromadzeni miasto, unosząc ze sobą miłe wspomnienie.

W Szczawnicy podług ostatniej listy kąpielowej do 30 czerwca bawiło ogółem 500 rodzin tj. 953 osób. Napływ gości w ostatnich dniach bardzo się zwiększył.

Brzozów 31 lipca. (Pożar w Starej wsi). Dziś spaliło się starowiejskie kollegium P. P. *Societatis Jesu*, w którem mieści się nowicyat, retoryka, część filozofii, *domus probationis* i mieszkania księży, kościół popanliński, tudzież wszystkie gospodarcze zabudowania klasztoru. Ogień powstał o g. 10 rano w pralni. W domu nikogo nie było prócz rektora, kilku starych księży, braciszków i praczek, którzy nie wiedzieli co robić ze strachu, zwłaszcza, że rektor ks. Klemens Banndiss zamknął się na klucz w swem *cubiculum*, gdzie zapewne się modlił. Z pierwszą pomocą przybyli powracający z wycieczki nowicyusze i scholastycy, będący na willi Gasparówce, lecz wtedy dopiero, gdy straszny żywioł ogarnął stolarnię, spichrze, dach kilkopiętrowego domu i kościoła. Po pewnym czasie przybyły sikawki z Brzozowa wraz z ochotnikami, spieszącymi na ratunek, lecz w chwili rozpoczęcia funkcyi dostrzeżono, że pali się kamienica w Brzozowie. Starosta miejscowy zajął się komendą ratunku i nie pozwolił wracać sikawkom do miasta. Ogień powstały w Brzozowie zlokalizowali mieszkańcy.

Ratunek klasztoru był dość dobry. Zakonnice Służebniczki wyniosły prawie wszystkie sprzęty z kościoła, ratując przedewszystkiem obraz Matki Boskiej i cyboryum. Scholastycy wynosili rzeczy z drugiego i trzeciego piętra, które wnet się zawaliło, a panie brzozowskie uratowały część wielkiej biblioteki. O godz. 1 przestało się palić, tylko gdzie niegdzie tliło się jeszcze. Ogółem spaliło się całe kolegium, zaledwie pierwsze piętro ocalono, wierzch kościoła z dwiema wieżami, z których jedna runęła, kaplica domowa na pierwszem piętrze i biblioteka, wszystkie zabudowania gospodarskie i chlewy. — Z przytykających do kolegium chat wieśniaczych nie spaliła się żadna.

Z Krynicy otrzymaliśmy wczoraj następującą wiadomość telegraficzną: Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie budującego się domu zdrojowego w obecności dygnitarzy przybyłych i tutejszych tak duchownych jak i świeckich. Uroczystość odbyła się z całą wspaniałością. Przemawiali pierwszy architekt Zawiejski podnosząc znaczenie zdrojowisk polskich i zachęcając do licznego przybywania do tychże, następnie proboszcz Muszyński. Mowy wygłoszone w duchu patryotycznym przyjęte zostały przez licznie zgromadzoną publiczność z entuzyazmem. Uroczystość zakończono bankietem.

W Winnikach między Lwowem a Przemyślanami otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym.

† **Seweryn Przewłocki**, ob. z Królestwa Polskiego, długoletni wygnaniec w stepach środkowej Azyi, jednocześnie z Bronisławem Zaleskim i Tarasem Szewczenką, człowiek wielkiej zacności charakteru, zmarł w Odessie d. 7 czerwca br.

Zmarli. Teodor Kwakiewicz, b. nauczyciel ludowy, następnie dyetaryusz w sądzie, zmarł w 39 roku życia.

Wisłą do Krakowa wybrało się kilku członków warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego. Wycieczkę tę forsowną, bo w górę rzeki, odbywają wioślarze na własnej łodzi i są zaopatrzeni w niezbędne w podróży legitymacye.

Mianowania. Minister handlu zamianował inżyniera Franciszka Scheina starszym inżynierem dla służby technicznej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Henryka Glazarewicza z Krakowa do Lwowa.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 6 lipca; Po raz czwarty „Gasparone“, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

We środę 7 lipca: „Karnawał w Rzymie“, opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

We czwartek 8 lipca: „Niewiniątko z Belleville“, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

W piątek 9 lipca: „Pierścień rodzinny“ (*Gillette de Narbonne*), opera komiczna w 3 aktach Audran'a.

W sobotę 10 lipca: „Łucya z Lammermooru“, opera w 4 aktach Donizetti'ego.

W niedzielę 11 lipca: Po raz 5-ty „Gasparone“, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Przewodnik bibliograficzny* dra Wł Wisłockiego zawiera w zeszycie na miesiąc lipiec wykaz 169 nowych publikacyj, bądź to polskich, bądź z Polską w związku stojących. Między niemi mieści się 111 w języku polskim, 28 niemieckich, 11 ruskich, 5 francuskich, 7 rossyjskich, 4 łacińskie, jedna angielska, jedna czeska i jedna rumuńska. Kronika w tym zeszycie nader zajmująca, przyozdobiona podobizną tablicy pamiątkowej dla śp. Wład. Lud. Anczyca, wmurowanej w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu w Krakowie

Nowe książki (dla dzieci i młodzieży):

— Habura Franc. prof.: Powinszowania i wiersze pamiątkowe dla młodzieży. Tarnów, 1886.

— Poeche Izydor: Małe fotografie wielkich ludzi. Obrazki biograficzne. Tarnów, 1886.

— Powiastki ozdobione 12 kolorowemi obrazkami. Warszawa, 1886.

— Zipper Albert dr.: Siedm cudów świata i podróż do Olimpii. Opowiadanie dla młodzieży. Złoczów, 1886.

Dział ekonomiczny.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze okręgowe pod przewodnictwem swego prezesa p. Jana Skirlińskiego, w obecności 32 członków i delegata komitetu centralnego Towarzystwa rolniczego p. Alfonsa Lippomana, odbyło 3 bm. zwyczajne ogólne zgromadzenie. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego ogólnego zgromadzenia, i sprawozdania z czynności Wydziału za czas ubiegły, p. Skirliński złożył godność prezesa, a p. dr. Paweł Brzeziński także godność wiceprezesa Towarzystwa. Również p. Felicyan Szybalski złożył mandat jako członek wydziału Każdy z nich ustąpienie swoje umotywował. Wniosku jednego z członków, aby tych samych na dotychczasowe ich stanowiska wybrać ponownie przez aklamacyę, ogólne zgromadzenie nie przyjęło; postanowiło zaś dokonać zaraz wyboru prezesa, zastępcy i trzech członków wydziału tajnie kartkami. Na 30 biorących udział w głosowaniu, p. Jan Skirliński wybrany został 23 głosami prezesem, następnie p. dr. Brzeziński 29 głosami zastępcą prezesa. — W wyborze trzech członków wydziału w miejsce ustępujących: hr. Sobiesława Mieroszowskiego, p. Stanisława Mikuckiego i p. Felicyana Szybalskiego — wzięło udział 26 członków. Tylu też głosami wybrani zostali członkami Wydziału: pp. Felicyan Szybalski, Antoni Janta i Ignacy Kozierowski.

Do ankiety mającej zbadać i wskazać, jakie w zastosowaniu do położenia rolniczego najodpowiedniejsze dla handlu rośliny należałoby uprawiać w okręgu krakowskim, wybrani zostali pp. Piotr Giermański, Ferdynand Hatscher. Antoni Jezierski, Alfons Lippoman i Jan Skirliński, z wolnością przybrania sobie jeszcze innych osób nawet z po za Towarzystwa.

Przyjmując wniosek wydziału ogólne zgromadzenie uznało jednozgodnie potrzebę zawiązania spółki mleczarskiej w Krakowie i w tym celu wybrało komisyę, powołując do niej przez aklamacyę pp. Szybalskiego, Jantę Antoniego, Jezierskiego, Grzymka i Adolfa Schöna. Komisya porozumie się z producentami mleka i wypracuje projekt spółki.

Na wniosek p. Jana Bocheńskiego ogólne zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie sprowadzić bezpośrednio z Banatu pszenicę banatkę do siewu, i poleciło wydziałowi, aby się zajął sprowadzeniem tej pszenicy. Postanowiono w tym celu, aby każdy życzący sobie nabyć tą drogą potrzebną mu ilość pszenicy zgłosił się ustnie lub pisemnie najdalej do końca lipca r. b. do p. Stefczyka, sekretarza Towarzystwa rolniczego okręgowego w biurze Rady powiatowej krakowskiej i temuż złożył zarazem tytułem zadatku po złr. pięć na każde 100 kilo pszenicy.

Resztę przedmiotów zamieszczonych na porządku dziennym uchwalono odroczyć do najbliższego ogólnego zgromadzenia.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 3 lipca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8 10 do 8 20; na czerwiec-lipiec 8·10—8·20 na jesień 7·85 do 7 90 Usposobienie spokojne

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 0 00 — 0 00, na czerwiec-lipiec 5·80—5 90 na jesień 6·55—6 60. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 0 00—0 00 Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0 00; na czerwiec lipiec 5·36—5·41, na sierpień wrzesień 5 46—5·51. Usposobienie mdłe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·43—6 48, na wiosnę 0 00—0 00, na czerwiec-lipiec 0 00—0·00. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 24 50 — 24·75. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 31 75—32 00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 20 00 do 20·50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 00—22 50; Nr. 00 24 00—24 50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·40 do 7 50 Usposobienie mdłe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 26 25 — 26·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 47 00—48 00 Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 27 50—28·00. W tygodniu od 26 czerwca do 2 lipca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·— —37·—, galicyjskie surowe 29·— —31·—, czesane 37·— —48—, włoskie, czesane, wyborowe 100 00 — 120 — Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 60·—65·, podmiejski 50·—55 00, wiejski 40.00 do 45 00, zielony 10—12. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 54—do 58, włoski 46 — do 52 —

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62 — do 68·—, francuska 70·— do 75·—, węgierska 50·—54 złr. czeska biała 64·— do 72 —.

Rzepak za 100 kilogrm. 00 00 do 00 00 banacki 08 75—09 00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23 50 — 23 75 na dworcu; galicyjska 20 75—21 00, gotówką—20 prc tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·50 do 21·75 Usposobienie stałe.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu od 27 czerwca do 3 lipca było: bydła rzeźnego 3704 sztuk po 45—60 ct. za kilogr. i żywych 3402 po 25 do 45 ct.; jagniąt zabitych 25 po 5—10 złr. za parę i żywych 403 po 4—9 złr.; owiec zabitych 168 po 30—50 ct. i żywych 2252 po 28—50 złr.; wreszcie świń zabitych 528 sztuk po 40—50 ct. i żywych 9605 po 35—44 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 5 lipca. Godz. 2 min. 10. (Buletyn meteorol.) Najmniejsze ciśnienie atmosfer. między 750 a 755 mlm. jest w gubernii moskiewskiej i okolicznych; największe między 775 a 770 mlm. jest na zachód od Irlandyi. Drugiego ciśnienia najmniejszego nie ma. Wiatr północno-zachodni — niebo zmiennie pochmurne — miejscami deszcze — należy się spodziewać ochłodzenia powietrza i łagodnego wiatru.

(Z biura korespondencyjnego.)

Opawa, 5 lipca. Według nadeszłych wiadomości prezydentem rządu krajowego mianowany radca dworu namiestnictwa gradeckiego hr. Merveldt.

Praga, 5 lipca. Wczoraj podczas kazania w kościele św. Ducha uderzył piorun w kościół. Proboszcz na kazalnicy oblany światłem nie doznał żadnego uszkodzenia. Z wielkiego ołtarza zerwało obraz. Lichtarze srebne stopione. Na nabożeństwie było osób blisko sto. Dwie kobiety zemdlały.

Londyn 5 lipca. Do wczoraj zrana znane były wybory 148 konserwatystów, 26 oponujących liberalnych, 54 gladstonistów i 17 parnelitów. Konserwatywni uzyskali 16 miejsc, gladstoniści 9, a oponujący liberalni jedno przez wybór Collinga w Birminghamie. Harcourt został ponownie wybrany w Derby. Hilbert upadł w wyborze w Oliham.

Londyn, 5 lipca. Dzisiejsze poranne dzienniki ogłaszają korespondencyę między dawnym prezesem zarządu lokalnego Balfourem a Gladstone'm. Z tej korespondencyi pokazuje się, że Gladstone w grudniu przeszłego roku ofiarował torysom swoją pomoc do załatwienia kwestyi o urządzeniu Irlandyi, dodając, że ma w ręku autentyczne dowody na to, iż po za Parnellem stoi potęga, która gotowa przystąpić do użycia gwałtów w Anglii, gdyby nieuwzględniono żądań stronnictwa irlandzkiego i nie przyznano Irlandyi istotnych ustępstw.

Madryt, 5 lipca. Izba przyjęła adres w odpowiedzi na orędzie królewskie 233 głosami przeciw 58. W toku bardzo ożywionej sesyi oświadczył Sagasta, że republikanie są wrogami ojczyzny. Mimo to ministerstwo wytrwa przy swym programie liberalnym.

Paryż, 5 lipca. Dwa oddziały artyleryi, powracające z Tonkinu, witano w Paryżu bardzo tłumnie i życzliwemi owacyami.

Ateny. 5 lipca. Królowa z księżniczką i księciem Jędrzejem odjechała stąd na Odessę do Petersburga. Okręt rosyjski towarzyszy królowej do cieśniny Dardanelskiej. — Król wyjedzie w ciągu tygodnia. — Ministerstwo pracuje nad ułożeniem projektów o reformie administracyi armii i marynarki.

Rzym 5 lipca. W przedostatniej dobie zachorowało w Latiano 103 osób, zmarło 28; w Francavilla zachorowało 101. zmarło 31; w innych miejscach zachorowało 31, zmarło 23.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 lipca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	—·—
„ 5% papierowa nieopodat	— —	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	— —	—·—
4% Renta złota węgierska	105 50	105·65
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	874·—
Akcye kredytowe austryackie	276·25	276·70
„ „ węgierskie	283 50	283·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	—·—	114·70
Akcye Karola Ludwika	187 60	188·50
Akcye Lwowsko Czerniowieckie	—·—	227·50
Anglo-bank	11 ·7[illegible]	115·20
Union	70·50	70·50
Bankverein	— —	104·50
Staatsbahn	237·50	236 40
Elbethalb.	163 25	163·25
Tramway	201·50	201·50
Länderbank	233 —	222·25
Alpine	28 25	27·75
Marka	—·—	61·85
Rubel	— —	122·50
Dukat	— —	5·97

Berlin d. 5 lipca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	— —	— —
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	—·—	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	— —	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	— —
Akcye kredytowe	—·—	446·—

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 5/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 25	123 —
Marki niemieckie 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100	94 75	95 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 75
5% Oblig. komunalne I Emis.	99 60	100 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	96 —
4% „ „ „ II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „	101 25	101 75
6% „ Banku hip.	102 75	103 75
5% „ „ s prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ swr. za 40 lat	99 60	100 20
5% zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	200 75
4% likwid. „ 100	92 —	93 50

Lwów, dnia 3/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 10	101 45
„ „ „ „ 100	95 10	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	95 85	96 35
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 70	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
Oblig. kom. Banku kraj. za zł. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 3/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ 100	— —	97 40

Wiedeń, dnia 3/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 20	85 35
5% „ „ srebrna „ 100	85 90	86 10
5% „ „ złota „ 100	117 35	117 50
5% „ „ pap. nowa „ 100	102 —	103 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ 100	139 —	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ 100	139 80	140 30
„ „ 1864 bez % całe „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	105 65	105 80
5% „ papierowa „ 100	94 75	94 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 50	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	121 40	121 60
„ „ „ 50 „ 100	121 —	121 50
Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	125 —	125 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	105 10	105 50
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105 25	105 75
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105 20	105 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 10	117 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	107 50	108 50
5% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 50	32 20
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ 1	17 70	18 10

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	102 75	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	102 —	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ 100	100 —	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	99 50	100 50
7% „ „ „ „ 20-l „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ 36-l „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	124 75	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	106 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	100 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	95 35	95 80
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	101 30	101 50
4½% „ „ „ 100	101 50	102 30
4% „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	108 50	1[illegible]4 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 25	102 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100	117 50	117 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	101 40	101 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	102 30	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 80	84 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	25 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	101 25	101 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 50	163 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 20	102 60
5% Nordosty „ na 300 „ 100	101 25	101 75
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ 100	72 25	72 75

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 50
Klary „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 85	14 15
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	19 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	114 50	115 75
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	104 —	104 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	277 —	277 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284 —	284 25
14·50	Laenderbank „ 200 „	222 —	223 40
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	871 —	873 —
—·—	Unionbank „ 100 „	70 50	71 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	192 —	192 25
152·50	Ferdynanda Północ. „ 1050 „	2295 —	2300 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	217 75	218 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	187 30	187 80
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	227 25	227 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	241 75	242 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	152 75	153 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 —	193 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	229 20	229 70
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	114 75	115 25
31·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400 —	401 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „	9 99	10 —
20-to Markówki „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10 30	10 32
Funty szterlingi „	12 58	12 62
Banknoty włoskie „	49 90	50 —
Ruble papierowe za 100 rubli	122 25	122 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.